**AUDYCJA „Dobre sąsiedztwo: Co dalej po 15 latach od rozszerzenia UE”**

OPENER

MODERACJA TINO BÖTTCHER

Dokładnie dzisiaj przypada 15. rocznica powiększenia się europejskiej rodziny. W jednym czasie, w ramach największego w historii UE rozszerzenia, przystąpiło wtedy do Unii dziesięć państw. Państwa takie jak Węgry, Estonia, Łotwa. A także nasi sąsiedzi – Polska i Czechy.

**Mapa**

Dlatego właśnie dzisiaj nadajemy z trójstyku państw, czyli z punktu, w którym spotykają się Polska, Czechy i Niemcy. I w którym wspólnie świętujemy 15. jubileusz.

Nad Nysą zgromadziły się dzisiaj setki ludzi. Po czeskiej stronie stoi wielka scena. Przybyli ludzie z tych trzech krajów, słychać naprawdę ciekawą mieszankę języków. Można powiedzieć, że każde pokolenie znajdzie tu coś dla siebie. Tak, to jest dzień, w którym zupełnie naturalnie wraca się myślą do tego 15-letniego okresu, do zmian, które zaszły, miejmy nadzieję, że zmian na lepsze, ale może właśnie też do tych na gorsze. I to jest dzień, w którym chcielibyśmy się dowiedzieć, jak ludzie patrzą na przystąpienie do UE i co o nim myślą. Zapytajmy więc bezpośrednio osób, które przyszły na to wydarzenie.

ANKIETA

*„Ogólnie uważam, że to dobrze.* *Tak musi być.* *Tak musi być.* *Bez Europy się nie da, nie da się.”*

*„Jeżdżę teraz do Niemiec jeszcze częściej i chętniej niż przed przystąpieniem.* *Dzięki otwartym granicom to nie jest już w ogóle problem dla Polaków.* *I dzięki Unii poprawiła się także nieco infrastruktura u nas w Polsce.”*

*„Więzi się poprawiły.* *Mamy dobre kontakty z mieszkańcami polskich i czeskich wsi i dbamy o nie.”*

*„Podoba nam się w Unii.* *Mamy teraz jeszcze więcej wspólnych ponadgranicznych projektów.”*

*To dobrze, że granice są otwarte.* *Dla nas, mieszkańców Żytawy, to dobrze.”*

MODERACJA

OK, mamy pierwsze reakcje, w większości pozytywne. To jest aktualne odzwierciedlenie nastrojów. Ale jak to było wtedy, 15 lat temu? Wtedy też, dokładnie w tym miejscu, odbywała się duża impreza w związku z przystąpieniem do Unii. Było wielu polityków, były fajerwerki i fanfary:

1 maja w 2004 roku – tego dnia mieliśmy powody do świętowania.

10 państw jednocześnie – w tym Polska i Republika Czeska, przystępuje do Unii Europejskiej.

Tysiące ludzi biorą udział w obchodach – w stolicach i wzdłuż granic.

*„To super!* *To duża szansa.* *To znaczy, że Europa się łączy!”*

*„Wcale tak dużo się nie zmieniło, zawsze byliśmy częścią Europy i nadal nią będziemy.”*

*„Będziemy mieć więcej możliwości studiowania za granicą.* *I więcej możliwości pracy.”*

*„Cieszę się na to, co będzie.* *I jestem tego bardzo ciekawy.”*

W Żytawie spotyka się trzech szefów państw – ówczesny kanclerz Niemiec Gerhard Schröder i politycy pełniący analogiczne urzędy w Czechach i Polsce przekraczają granicę. Od tego momentu w trójstyku, oprócz trzech flag państwowych, zaczęła powiewać też flaga Unii Europejskiej:

Nagranie oryginalne, Gerhard Schröder, ówczesny kanclerz Niemiec *„Kto by wtedy pomyślał, że za 60 lat nadejdzie taki dzień, kiedy Europa się zjednoczy i będziemy mieli możliwość uczynienia jej miejscem, w którym panuje pokój, a ludziom dobrze się wiedzie?”*

Euforia po tej i po tamtej stronie granicy dzisiaj, 1 maja, dokładnie taka sama jak 15 lat temu!

MODERACJA

No tak, a co pozostało z tej euforii? Właśnie o tym rozmawialiśmy z dwiema rodzinami mieszkającymi niedaleko granicy, w niewielkich gminach w Polsce i w Czechach, dla których przystąpienie do UE wiązało się wtedy z wieloma oczekiwaniami, nadziejami, życzeniami – niektóre z nich się spełniły, a niektóre nie:

MATERIAŁ DO AUDYCJI

Niedzielny spacer z rodziną z zachodniej Polski.

Trzy pokolenia – trzy różne punkty widzenia na Unię Europejską.

Podsumowując: im młodsza osoba, tym więcej optymizmu.

Na przykład wnuk Michał bardzo sobie ceni Europę bez granic.

**Nagranie oryginalne, Michał Dulski, uczeń**

*„Mogę jechać bez problemu do Anglii, Francji, Włoch czy Niemiec.*

*A jeśli chodzi o wykształcenie i handel, to Unia Europejska bardzo sprzyja mnie i mojej karierze zawodowej.”*

Michał widzi swoją przyszłość za granicą.

Jego matka nie miała takich możliwości.

**Nagranie oryginalne, Agata Dulska, matka Michała**

*„Niestety dorastałam w czasach przed wejściem Polski do Unii.*

*Dzisiaj Unia umożliwia wielu polskim studentom studiowanie za granicą.*

*Na przykład moja siostra była w Niemczech w ramach programu Erasmus.*

*Uważam, że to jest duża zaleta polskiego członkostwa w Unii.”*

Z Polski przemieszczamy się do Budyne w północnych Czechach.

Godzina drogi samochodem od granicy między Czechami a Saksonią.

Matka szykuje się do wyjścia do biura.

Fakt zamieszkiwania we wspólnej Europie rodzina Nitków odczuwa przede wszystkim w pracy.

**Nagranie oryginalne, Katka Nitkova**

***„Wiele dużych firm otworzyło tutaj oddziały i dało pracę ludziom w Czechach.***

***I odwrotnie – wielu zdolnych ludzi z Czech znalazło pracę za granicą – zupełnie bez przeszkód.”***

Czechy mają najniższą stopę bezrobocia w całej UE, mówi z dumą Katka. Boom gospodarczy niesie ze sobą tylko jeden problem.

Koncentruje się przede wszystkim na stolicy Czech, Pradze. Katka dość często musi nocować w Pradze, gdy praca się przedłuża, a rodzina musi wtedy radzić sobie bez niej.

**Nagranie oryginalne, Katka Nitkova**

***„Takiej pracy nie znalazłabym w okolicy – dlatego muszę jeździć do Pragi.***

***W promieniu 20 km nie ma takich dużych firm.”***

Dojazdy do pracy – to ciemna strona rozkwitu gospodarczego.

Wróćmy do Chabraszewskich.

U nich pod względem ekonomicznym jest wszystko w porządku.

Rodzina ma własną stolarnię.

Monterzy zazwyczaj jeżdżą po Niemczech.

Przystąpienie do Unii było początkowo dużym wyzwaniem dla ich firmy.

Tak jak dla całego polskiego rynku.

**Nagranie oryginalne, Michał Chabraszewski, przedsiębiorca**

*„Zachód wykupił wtedy cały nasz przemysł.*

*W tej chwili tylko dziesięć procent supermarketów należy do Polaków.*

*Większość jest prowadzona przez zagranicznych inwestorów.*

*Ogólnie rzecz biorąc, wszystko idzie jednak w dobrym kierunku.*

*Ograniczenia celne zniknęły i możemy pracować na rynku niemieckim.”*

Wracamy do Czech.

Córka Katki na rowerze w drodze do przedszkola.

Przynajmniej wiejska idylla nie zmieniła się po wejściu do UE.

Szybkie odwiedziny u babci Jany.

Ta opowiada, że jednak sporo się zmieniło:

**Nagranie oryginalne, Jana Nitkova**

*Dzisiaj dzieci mają dużo więcej możliwości.*

*Mała będzie mogła kiedyś studiować za granicą i porozglądać się po świecie.*

Mała Katka ma już nawet wymarzony zawód.

Chce zostać lekarką weterynarii.

Dzięki Unii studia za granicą to nie jest już – mówi ojciec – marzenie nie do spełnienia.

**Nagranie oryginalne, Josef Nitka**

*„W Europie jest dużo więcej możliwości niż kiedyś.*

*Ale oczywiście należy wybrać swoją drogę tak, żeby dać sobie na niej radę i móc sobie na nią pozwolić.”*

Jeśli chodzi o finanse, wielu Czechów czuje się Europejczykami drugiej kategorii.

Pracując dla niemieckich firm, dostają znacznie niższe pensje.

15 lat po rozszerzeniu Unii jest to niesprawiedliwe.

O innej dużej niesprawiedliwości mówi się także w Polsce.

Unia jest obecna w życiu sąsiadów na co dzień.

Na przykład na zakupach czy podczas gotowania.

Z badań konsumenckich wynika, że wiele produktów z Europy Zachodniej sprzedawanych w Polsce jest niższej jakości.

**Michał Chabraszewski**

*„To są absolutnie identyczne opakowania tej samej firmy.*

*Ale produkty różnią się składem. Smak też jest inny.*

*To znaczy, że wiele produktów spożywczych, produkowanych na przykład w Niemczech, trafia do nas na sprzedaż, mając niższą jakość.”*

We wschodniej części UE to jedna z rzeczy, które naprawdę budzą kontrowersje.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, jak twierdzą niektórzy, że nie jesteśmy tak naprawdę częścią Unii.

**Nagranie oryginalne, Agata Dulska, matka Michała**

*„Czasami czujemy się jak Europejczycy drugiej kategorii, nie – jak Francuzi czy Niemcy – pełnowartościowi członkowie.*

*Wygląda to tak, jakby decyzje zapadały gdzieś indziej i były nam narzucane.*

*Uważam, że to nie jest fajne.”*

Jednak o jednej przyjemnej sprawie związanej z Unią Josef z Czech koniecznie chciałby opowiedzieć.

W zeszłym roku młoda część rodziny zrealizowała swoje wielkie marzenie o przyczepie kempingowej. W wakacje pojadą do Skandynawii – do Szwecji i Norwegii. Wspólną Europę najlepiej odkrywać, podróżując.

**Nagranie oryginalne, Josef Nitka**

*„Zachód, cała Europa stoją dla nas teraz otworem.* *Ludziom powodzi się coraz lepiej, mogą sobie pozwolić na podróże.”*

Josef nie wyobraża sobie życia bez Unii.

Tak jak on, myśli większość Czechów, co też wynika z najnowszych ankiet.

15 lat po rozszerzeniu Unia Europejska – nawet jeśli ma ograniczenia – jest sporym sukcesem.

MODERACJA

A mimo to oba kraje – przynajmniej na poziomie polityki – ostatnio dystansują się od Unii. Szczególnie od czasu kryzysu uchodźczego rządy w Pradze i Warszawie nie przestrzegają zasad Unii. Wzrósł sceptycyzm wobec Brukseli. Słychać też głosy, że rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód było błędem. Między innymi o tym rozmawiał mój kolega Roman Nuck z komisarzem UE Güntherem Oettingerem.

ROZMOWA – ÖTTINGER

Roman Nuck: Kiedy 15 lat temu dziesięć państw z Europy Środkowo-Wschodniej przystąpiło do Unii, panowała spora euforia, która ustąpiła miejsca pewnemu rozczarowaniu. Jak Pan to ocenia, jakie są Pana obserwacje?

G. ÖTTINGER: To był właściwy wybór, że w momencie, gdy kraje te musiały zdecydować, czy wybrać demokrację, społeczną gospodarkę rynkową i wartości Europy, rzeczywiście je wybrały. Gdyby nie dołączyły do Unii, zostałyby stłamszone – gdzieś między Moskwą a Brukselą. Potem dołączyła jeszcze Rumunia, Bułgaria i Chorwacja. To był spory wysiłek, ale się opłacił.

R. Nuck: Wspomniał Pan o zmartwieniach. Można odnieść wrażenie, że te troski ostatnio, ale też już wcześniej, w przeważającej mierze groziły sprzeniewierzeniem się nieco europejskiej idei przodków-założycieli.

G. ÖTTINGER: Mamy pewien porządek wartości, którego należy się trzymać, a tam, gdzie ktoś się temu przeciwstawia, interweniujemy. Na przykład na Węgrzech, w Polsce. Prowadzimy rozmowy z Rumunią. Spójrzmy na Polskę. Polska pod względem gospodarczym jest dla nas wielką radością. Rozwija się dynamicznie, ten wzrost wynosi pięć, sześć, siedem procent. Warszawa może dziś konkurować z innymi dużymi stolicami i ich regionami. Weźmy Litwę, Łotwę, Estonię – to wspaniałe proeuropejskie kraje. Czyli ogólnie rozwój jest na plus. Ale musimy rozwiązać kilka problemów.

R. Nuck: Aktualnie istnieje pewien problem dotyczący zaufania, przede wszystkim w krajach, które dołączyły do UE, a o których właśnie mówiliśmy. Zaufanie do instytucji Unii Europejskiej wydaje się nieduże. Co poszło źle w ostatnich latach?

G. ÖTTINGER: Mamy ogólny trend w kierunku neonacjonalizmu. Nie tylko w Europie. Tak samo jest w przypadku Trumpa, Putina, Erdogana czy w Chinach. Na całym świecie tak jest. Ale jestem pewien, że wszyscy są świadomi zalet unijnego rynku, swobody poruszania się, wspólnie finansowanych projektów. Brexit także zbliżył nas wszystkich na nowo. Doświadczeń Brytyjczyków nikt nie chce przerabiać.

R. Nuck: Wspomniał Pan o finansach. Ostatnimi laty kraje Europy Środkowej i Wschodniej otrzymały dużo pieniędzy. W tym czasie nastąpił też boom gospodarczy, o czym też Pan powiedział. A niektóre kraje Europy Południowej mają teraz kłopoty. Czy zmieni się w związku z tym polityka subwencji?

G. ÖTTINGER: Nasze programy kierują się jasnymi kryteriami, to znaczy produktem narodowym brutto, przychodem na osobę. Z tego względu w następnym okresie Polacy, Słowacy i Czesi dostaną trochę mniej. A Włosi tyle samo, co do tej pory. Obserwujemy rozwój ogólnogospodarczy i do niego dostosowujemy programy wsparcia.

R. Nuck: Serbowie, Czarnogórcy, Macedończycy to kandydaci do Unii Europejskiej, którzy mają wielkie nadzieje. Czy otwarcie drzwi UE jeszcze szerzej byłoby teraz mądrym posunięciem w obliczu kryzysów, brexitu i problemów w Polsce czy na Węgrzech, o których wspomnieliśmy?

G. ÖTTINGER: Zachodnie Bałkany to klasyczna część Europy. Na południu mamy Grecję. Mamy Bułgarię, Chorwację, Słowenię. A pomiędzy nimi tych sześć państw. I one chcą być częścią Europy, co dla nas jest dobrym znakiem. Bo gdyby nie chciały dołączyć do nas, to przyłączyłyby się do Moskwy albo Ankary. To znaczy, że tylko jako część Europy mogą zagwarantować pokojową przyszłość. Dzięki temu możemy eksportować pokój.

R. Nuck: Dziękuję bardzo za rozmowę.

MODERACJA

To był Roman Nuck w rozmowie z Güntherem Oettingerem.

Gdy Czechy i Polska weszły do Unii Europejskiej, właśnie w Niemczech było słychać obawy, że ze wschodu napłyną pracownicy na tutejszy rynek i zabiorą pracę. Dlatego też – między innymi w Niemczech – domagano się przepisów przejściowych, które umożliwiły swobodny dostęp do rynku pracy dopiero od 2011 roku.

MATERIAŁ DO AUDYCJI „FAKTY O PRACY”

Wielu Czechów i Polaków cieszyło się na otwarcie rynku pracy w Niemczech w 2011 roku.

Od 2015 roku jeszcze więcej kandydatów do pracy z krajów sąsiedzkich przyciągnęła płaca minimalna.

W Saksonii pracuje aktualnie niespełna 18.000 Polaków i 10.000 Czechów, którzy posiadają ubezpieczenie społeczne. To spory wzrost w porównaniu do okresu sprzed 20 lat.

Większość nowo zatrudnionych pracuje w logistyce, transporcie i branży budowlanej, ale też na produkcji i w gastronomii.

Nie ma jednak mowy o żadnym zabieraniu miejsc pracy. Wręcz przeciwnie, firmy z Saksonii czerpią korzyści z nowych pracowników, ponieważ jest coraz mniej chętnych z rynku lokalnego.

Jednakże: ponad 50 procent Polaków zatrudnionych w Saksonii i ponad 80 procent Czechów codziennie wraca do siebie.

I chociaż tacy pracownicy z zagranicy przeciętnie zarabiają tutaj trzy razy więcej niż u siebie, niemieckim przedsiębiorstwom jest coraz trudniej ich pozyskać.

A to z tego względu, że wiele osób pracuje tutaj poniżej swoich kwalifikacji i od pewnego czasu

są jako fachowcy coraz bardziej poszukiwani w swoich ojczyznach.

MODERACJA

Okazuje się, że inwazji na niemiecki rynek pracy nie było. Wiele niemieckich firm jest nawet w pewnym sensie zdanych na dobrze wykształconych pracowników z krajów sąsiedzkich. Znalezienie ich będzie jednak coraz trudniejsze.

MATERIAŁ DO AUDYCJI – PRACA

Jacek Ziołek chciałby pracować w Niemczech.

Jest wykształconym technikiem dentystycznym z Dolnego Śląska. Przegląda oferty pracy, ale jak dotąd – bez sukcesu. Dodatkowo w swoim mieście, Jeleniej Górze, ma świetne możliwości, w tym możliwości dotyczące dojazdu. Jelenia Góra, dawniej Hirschberg, położona u podnóża Śnieżki, znajduje się niedaleko od niemieckiej granicy.

**Nagranie oryginalne, Jacek Ziołek, szuka pracy**

*„Niemcy są po prostu bardzo blisko i wydaje mi się, że można się tam dużo nauczyć, bo w Niemczech jest wiele firm, których w Polsce brak.*

*Mam na myśli przemysł motoryzacyjny, Audi, Mercedesa.*

*To są firmy, w których można naprawdę poznać nowe technologie.”*

Aby dowiedzieć się więcej, pan Ziołek ma dzisiaj umówione spotkanie z przedstawicielami niemieckiej agencji pracy. Co dwa miesiące przyjeżdżają do Jeleniej Góry na konsultacje, mimo że wiele miejsc pracy w Niemczech już dawno straciło swoją atrakcyjność.

**Nagranie oryginalne, Simona Schiemenz, agencja pracy Hoyerswerda**

*„Nisko płatne stanowiska służą zwykle jako odskocznia; potem ludzie rozglądają się dalej, żeby znaleźć coś lepszego. Wiele osób przyjeżdża ze względów finansowych, ale nie wszyscy.”*

Tak czy inaczej, bez znajomości języka osoby zainteresowane nie mają wielkich szans.

Rozmowy z pośredniczką pracy odbywają się po niemiecku, żeby sprawdzić poziom językowy.

Ale to nie jest jedyną przyczyną pustej poczekalni.

**Nagranie oryginalne, Simona Schiemenz, agencja pracy Hoyerswerda**

*„Wcześniej organizowaliśmy takie dni konsultacji znacznie częściej.*

*Poczekalnie były pełne ludzi, którzy przychodzili, mimo że nie dostali zaproszenia na konkretny termin. Taka tendencja to wynik zmniejszającego się bezrobocia w Polsce i większej liczby dobrze opłacanych stanowisk na miejscu.”*

Mimo to Jacek Ziołek znalazł pracę, choć nie jest to praca marzeń.

Będzie magazynierem. Znajomość języka nie jest ważna, tak też było napisane w ogłoszeniu.

**Nagranie oryginalne, Jacek Ziołek, agencja pracy**

*„Dostałem ofertę pracy w okolicy Halle. Z mieszkaniem!* *Zadzwonię tam teraz i jeżeli ogłoszenie jest aktualne, to wyjeżdżam do Niemiec.”*

Ostatecznie na rozmowę z przedstawicielką niemieckiej agencji pracy przyszło dziś dwanaście osób z Polski. Dla każdej była co najmniej jedna oferta pracy w Niemczech.

ROZMOWA Z PETEREM KUMPFE

Trzeba przyznać, że u nas w MDR międzynarodowa współpraca wychodzi całkiem dobrze. Najlepszym przykładem jest mój kolega z Czech, Peter Kumpfe, znany między innymi jako moderator radiowy audycji *Mensch Nachbar* (*Człowiek—Sąsiad*). Witaj! Peter, ponad 10.000 Czechów pracuje w Saksonii. Dlaczego nie więcej?

Peter Kumpfe: Wydaje mi się, że jest wiele przyczyn. Jedną z nich jest to, że swobodny dostęp do rynku pracy został wprowadzony później, niż nastąpiło rozszerzenie Unii Europejskiej. Ludzie, którzy chcieli pracować za granicą, wybrali inne kraje. Wtedy do wyboru była właściwie tylko Anglia albo ewentualnie USA. A druga rzecz to język niemiecki: ostatnimi czasy po niemiecku nie mówi tak wielu Czechów, jak kiedyś. Osoby chcące pracować za granicą decydują się na kraje, w których mówi się po angielsku, niekoniecznie na Niemcy.

Tino Böttcher: A jak to wygląda w odwrotną stronę? Czy w Czechach pracuje więcej Niemców? Czy jest to nadal „ruch jednokierunkowy”?

Peter Kumpfe: Nie, nie jest to ruch jednokierunkowy, raczej specjalna organizacja ruchu. Są Niemcy, którzy pracują w Czechach, ale to są zwykle kierownicy dużych firm z kapitałem niemieckim. Prawdopodobnie nie ma tu niemieckich rzemieślników. Jeśli tak, to byłby to wyjątek potwierdzający regułę. Statystycznie trudno to w ogóle ująć. Ostatnio w Czechach pracuje coraz więcej Ukraińców, Słowaków, Węgrów itd.

Tino Böttcher: Otwarcie rynku pracy wiązało się wtedy dla Czechów oczywiście z nadzieją na lepsze pieniądze. Ale trzeba przyznać, że przyniosło też sporo problemów. Jakie na przykład?

Peter Kumpfe: Jednym z problemów jest brak pracowników. Przyczyną nie jest jednak fakt, że ludzie wyjeżdżają do pracy za granicę. Występuje ogólny niedobór wykwalifikowanych pracowników, tak samo dzieje się w Niemczech. Różnica poziomów między poszczególnymi stanowiskami jest też nadal odczuwalna. To znaczy ludzie w Niemczech zarabiają za tę samą pracę dwa albo nawet trzy razy więcej. Dla wielu osób to stanowi powód wyjazdu albo przynajmniej podjęcia decyzji o dojeżdżaniu. Na ich miejsce w Czechach przyjeżdżają Ukraińcy, Słowacy, Polacy.

Tino Böttcher: Bariera językowa z pewnością też jest często problemem. Wspomniałeś, że coraz mniej Czechów uczy się faktycznie niemieckiego. Jak to wyjaśnisz?

Peter Kumpfe: Hm, rozmawiałem o tym z młodzieżą. Przyczyny są dla mnie właściwie niepojęte: niemiecki nie brzmi wystarczająco *sexy*, niemiecki nie jest *cool*. To jest najważniejszy powód dla wielu osób. Właściwie w ogóle tego nie rozumiem, bo moim zdaniem jest ważne, żeby przynajmniej choć trochę znać języki sąsiadów. I tej podstawowej znajomości języka – niegdyś normalnej w Czechach – kiedy wszyscy umieli przynajmniej trochę mówić po niemiecku albo rozumieli ten język, już niestety nie ma. Dzisiaj tę rolę przejął angielski.

Tino Böttcher: Powiedział czeski dziennikarz Peter Kumpfe. Dziękuję bardzo. Od 2004 roku Czechy i Polska są częścią Unii Europejskiej. Jednak dopiero trzy i pół roku później granice stały się naprawdę otwarte. Dopiero pod koniec 2007 roku zaprzestano kontroli granicznych i zniknęły długie kolejki. Praktyczna sprawa dla wszystkich dojeżdżających do pracy oraz podróżujących. Ale także dla przestępców. Czy zatem wraz z otwarciem granic faktycznie otworzyliśmy drzwi dla przestępców? Przyjrzyjmy się temu tematowi.

FAKTY O BEZPIECZEŃSTWIE

Wiele osób boi się, że wraz z otwarciem granic wzrośnie przestępczość. Wcale nie bez powodu.

Weźmy na przykład narkotyk *crystal*. W ciągu 10 lat liczba osób szukających pomocy zwiększyła się pięciokrotnie. Oprócz Lipska i Drezna szczególnie dotknięte są rejony położone niedaleko Czech.

W Saksonii wzrosła także liczba włamań do domów i mieszkań. Jednak według statystyk w ostatnich latach jest mniej włamań, również na terenach przygranicznych. Wzrost dotyczy dużych miast w Saksonii.

Według statystyk policyjnych przestępczość na terenach przygranicznych jest nawet niższa niż przed rozszerzeniem Unii!

Prawdopodobnie dlatego, że międzynarodowa współpraca policji działa lepiej.

Mimo to wielu mieszkańców terenów przygranicznych ma mieszane uczucia. Przykładowo, jeśli chodzi o kradzieże samochodów, szczególnie poszkodowany jest rejon powiatu Zgorzelec, gdzie znika 500 samochodów rocznie.

MODERACJA TINO BÖTTCHER

Temu właśnie tematowi chcemy się teraz dokładniej przyjrzeć. A dokładnie na granicy Czech, gdzie przestępczość faktycznie wyraźnie wzrosła, gdy zaprzestano kontroli granicznych. Włamania do ogrodów i domów. Przemyt narkotyków. Kradzieże wszystkiego, co dało się jakkolwiek zamienić na gotówkę. Z tego powodu wielu mieszkańców tych terenów zaczęło się zbroić – by chronić swój dobytek.

MATERIAŁ DO AUDYCJI – BEZPIECZEŃSTWO

Rodzina Kreßnerów dba o dobrą widoczność. Granica ich działki w Neusalza-Spremberg jest jednocześnie granicą państwa z Czechami. Rita i Bernd mieszkają od 30 lat w ostatnim domu w Niemczech, jak sami o nim mówią. Wcześniej ta idylla często była naruszana. Szajki złodziei wielokrotnie napadały na Kreßnerów, ostatnio zniknęła przyczepa do samochodu.

Nagranie oryginalne Rita Kreßner / mieszkanka terenu przygranicznego

*„Stała tam między brzozami, była przypięta łańcuchem. Zabrali ją w nocy, przeprowadzili wzdłuż Szprewy i zniknęli.”*

11 lat temu Bernd Kreßner zdecydował się na samodzielne zabezpieczenie. Założył instalację alarmową, czujniki ruchu i całą plejadę reflektorów. Wszystko po to, żeby odstraszyć złodziei.

Archiwalne nagranie oryginalne Bernda Kreßnera, bez insertu

*Na działce jest lampa, która świeci do godz. 23.00; w szklarni mamy kolejną, która włącza się i wyłącza co 15 minut.”*

Taka instalacja oświetleniowa trochę Kreßnerom pomogła. Złodzieje od tamtej pory omijają ich działkę. Oberland wzdłuż granicy czeskiej, był według statystyk policyjnych przez długi czas centrum zainteresowania przestępców. Szczególnie w Ebersbach-Neugersdorf sprawcy często wykorzystywali otwarte granice, żeby szybko przerzucić skradzione rzeczy. Z danych policji wynika, że uległo to zmianie. Liczba włamań w celu kradzieży statystycznie spadła. Wielu mieszkańców widzi to jednak inaczej.

Nagranie oryginalne, Rica Wittig / Administracja miasta Ebersbach-Neugersdorf

*Mieszkańcy nadal uważają, że poziom przestępczości jest zbyt wysoki.* *I twierdzą, że oczywiście gdyby granice były zamknięte, to by tak nie było.* *Jednak my wychodzimy z założenia, że nie tylko obcokrajowcy popełniają przestępstwa. Trzeba do tego wliczyć także naszych obywateli.*

Dyrekcja Okręgowa Policji w Zgorzelcu faktycznie musiała zmienić swoją specjalizację w interwencjach na inną. Łączna liczba zdarzeń w Neißestadt wprawdzie spadła, ale dużym problemem pozostają kradzieże samochodów i włamania do domów.

Nagranie oryginalne, Torsten Jahn / Dyrekcja Okręgowa Policji w Zgorzelcu *W Zgorzelcu mamy do czynienia głównie z przestępczością dotyczącą mienia.* *To oznacza włamania do domów, piwnic, ogródków i garaży, ale też do sklepów.*”

U Kreßnerów w Neusalza-Spremberg od prawie dwóch lat jest spokój. Nie ma włamań – nie ma kradzieży. Jak sami twierdzą, to na pewno jest związane z faktem, że w okolicy jest wreszcie więcej policji.

Nagranie oryginalne, Bernd Kreßner, mieszkaniec

*„Przychodzą od czasu do czasu i zerkają.* *A ja się dziwię.* *Kiedyś nikt nie przychodził, nawet jak dzwoniliśmy. Czasami wysłali kogoś w teren.* *Tylko popatrzyli: „I tak nie możemy nic zrobić.” Patrolowali po prostu okolicę. Od tego czasu mamy spokój.”*

MODERACJA

Lecz nie tylko przestępcy mają łatwiej od czasu zniesienia kontroli granicznych. Także dla podróżujących jest to ułatwienie. Rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód dostarczyło nowych bodźców turystyce w Niemczech, Polsce i Czechach.

MATERIAŁ DO AUDYCJI – TURYSTYKA

Mimo niewielkiej odległości, Czechy i Polska po przełomie nie były specjalnie pożądanym celem podróży. Jednak to się zmieniło. Oba kraje odnotowały rekordową liczbę turystów. Od dawna największą ich część stanowią Niemcy: 20% w Czechach, 35% w Polsce. Miejsca przyciągające turystów to oczywiście stolice i miasta kultury, takie jak Praga, Warszawa czy Kraków, a także uzdrowiska, historyczne zamki i krajobrazy.

--

Nasi sąsiedzi coraz częściej przyjeżdżają do nas. Prawdziwe „natarcie” nastąpiło głównie po zniesieniu kontroli granicznych pod koniec 2007 roku. Większość noclegów w Saksonii w zeszłym roku

zarezerwowali Polacy. Oprócz wycieczek do poszczególnych miast i miejsc kultury, Czesi i Polacy wyjątkowo chętnie biorą udział w wydarzeniach sportowych, wystawach i jarmarkach bożonarodzeniowych. Trudno sobie już wyobrazić centra miast bez polskich i czeskich odwiedzających,

którzy rozglądają się za zakupami.

Stali się już jednym z czynników gospodarczych.

MODERACJA

Oczywiście turyści z Polski i Czech przyjeżdżają z określonymi życzeniami i oczekiwaniami. Chcieliby na przykład, aby oferta była dostępna w ich językach. W jaki sposób branża turystyczna jest albo nie jest w stanie sprostać tym oczekiwaniom, sprawdzimy na przykładzie Drezna, gdzie informacji szukał mój kolega z Polski, Tomasz Sikora z Radia Wrocław.

MATERIAŁ DO AUDYCJI – REPORTAŻ O TURYSTYCE

Drezno – miasto partnerskie mojego miasta rodzinnego, Wrocławia. Po niemiecku: *Breslau*.

Spędzę w saksońskiej metropolii nad Łabą jeden dzień jako polski turysta, tak jak coraz więcej moich rodaków.

**Tomasz Sikora, moderator Radia Wrocław**

*„Drezno ma wśród Polaków bardzo dobrą opinię. Niewielka odległość od granicy to duży plus.*

*Jak miasto przygotowało się na polskich turystów? Zamierzam to dziś sprawdzić.”*

Najpierw pójdę do informacji turystycznej, zaraz obok Kościoła Marii Panny.

Tutaj dużą wagę przywiązuje się do wielojęzyczności. Niewiele jest informacji w języku polskim, skierowane są raczej do gości z Czech. Wśród wielu prospektów znalazłem pięć ulotek po polsku – z których dwie są płatne. Oprowadzanie po mieście trzeba rezerwować z wyprzedzeniem.

**Sven Ruschau, informacja turystyczna w Dreźnie**

*„Muszę przyznać uczciwie, że gości z Polski jest zwyczajnie za mało, ale gdy przychodzą do nas z pytaniem o polskojęzycznego przewodnika, to sprawdzamy w systemie i jesteśmy w stanie go zorganizować.”*

Zaś w Internecie informacje o Dreźnie w wielu językach dostępne są od dawna, np. na oficjalnej stronie Sachsen.de. Ale są pewne problemy.

**Tomasz Sikora, moderator Radia Wrocław**

*„Istnieje polskojęzyczna wersja strony.* *Tak przynajmniej wygląda.* *Ale po kliknięciu ikonki ląduje się z powrotem na niemieckiej stronie.* *No cóż.”*

Trochę lepiej wygląda to w muzeach. Na przykład w Muzeum Transportu.

Wiele pojazdów pochodzi z Europy Wschodniej, co przyciąga wielu odwiedzających z Polski.

Polacy są drugą co do liczebności grupą gości po Rosjanach.

**Manuel Halbauer, Muzeum Transportu w Dreźnie**

*„Od grudnia zeszłego roku mamy nową stronę internetową; także w wersji polskiej i czeskiej.*

*Przygotowaliśmy sporo ulotek i dodatkowo aplikację z audioprzewodnikiem. Niestety jeszcze nie w wersji polskiej, ale zamierzamy ją udostępnić w przyszłym roku. Po czesku już jest.”*

Kolejną atrakcją dla polskich turystów są oczywiście czasy panowania Sasów.

W końcu książęta sascy ponad 60 lat rządzili także jako królowie Polski.

**Tomasz Sikora, moderator Radia Wrocław**

*„August II Mocny jest u nas bardzo dobrze znany.* *Jednak kim był naprawdę, można dowiedzieć się tylko tutaj.”*

Z tego powodu wielu Polaków przyjeżdża do Drezna. Moi rodacy lubią wędrówki śladami historii,

a w Dreźnie jest to jak najbardziej możliwe.

**Tomasz Sikora, moderator Radia Wrocław**

*„Wiele informacji można znaleźć w języku angielskim.* *Polski turysta bez problemu da sobie w Dreźnie radę.* *Taka wycieczka na pewno się opłaci.* *Ale i tak lepiej wziąć ze sobą słownik.”*

ROZMOWA, JÜRGEN AMANN

Moim gościem jest Jürgen Amann, członek zarządu spółki Dresden Marketing GmbH. Witam serdecznie! Dlaczego właśnie w kwestii wielojęzyczności jest w tej chwili także u Państwa w Dreźnie co nieco do nadrobienia?

JÜRGEN AMANN *„Ostatnimi laty na pewno sporo się działo w sprawie wielojęzyczności.* *Wielu naszych partnerów ma już materiały informacyjne po czesku i po polsku.* *My sami przygotowaliśmy najważniejsze informacje w obu językach.* *Ale oczywiście ma Pan rację.* *Zawsze można postarać się jeszcze bardziej i dążyć do optymalizacji.* *Na przykład zatrudniliśmy w Dresden Marketing GmbH polskojęzycznego specjalistę ds. kształtowania rynku, którego zadaniem jest szkolenie naszych partnerów.* *Wskazuje obszary, w których istnieje potencjał do zmian, i pomaga wprowadzać ulepszenia.”*

TINO BÖTTCHER: Jaki był dla Pana osobiście okres 15 lat od rozszerzenia Unii Europejskiej? Czy od momentu przyjęcia krajów sąsiedzkich – Polski i Czech – coś się zmieniło, szczególnie w zakresie turystyki w Dreźnie w ostatnich latach?

JÜRGEN AMANN: *Polska i Czechy to faktycznie bardzo, bardzo ważne rynki zagraniczne dla Drezna i Krainy Łaby.* *W ostatnich latach odnotowaliśmy pięciokrotny wzrost rezerwacji noclegów przez Polaków.* *Liczby sięgają setek tysięcy.* *Jeśli chodzi o Czechów, to mamy 45.000 noclegów rocznie, ponadto przyjeżdża sporo turystów, którzy nie nocują, tylko po prostu w ciągu dnia spędzają miło czas w Dreźnie i okolicach.* *Nastąpił naprawdę znaczący rozwój, a my pracujemy nad nim dalej.*

Tino Böttcher: Jacy konkretnie goście przyjeżdżają do Drezna? Co jest dla nich ważne i interesujące?

JÜRGEN AMANN *: Jeśli chodzi o wypoczynek, to przyjeżdżają po prostu po to, żeby spędzić miło dzień.* *Goście, którzy nie planują noclegu, często udają się na zakupy.* *Oczywiście turyści bardzo chętnie odwiedzają też ośrodki kultury.* *Zimą ludzie przyjeżdżają naturalnie przede wszystkim na jarmarki bożonarodzeniowe.* *Ostatnio odnotowujemy też zainteresowanie ofertami aktywnego wypoczynku.* *Nasza odpowiedź to oczywiście Saksoński Wędrowny Szlak Wina i ścieżka rowerowa wzdłuż Łaby – naprawdę świetne możliwości spędzania czasu.*

Tino Böttcher: Czego życzyłby Pan sobie i firmie na następne lata? W jakim kierunku mogłaby się rozwinąć?

JÜRGEN AMANN *Wraz z naszymi partnerami będziemy oczywiście pracować nad udostępnieniem wszystkich informacji w językach naszych sąsiadów.* *Mamy nadzieję, że do Drezna przyjedzie dużo gości z Polski i Czech, aby spędzić u nas cudowne chwile.*

MODERACJA

...mówi Jürgen Amann, członek zarządu spółki Dresden Marketing GmbH. Bardzo dziękuję za rozmowę. Drodzy słuchacze – jeśli istnieje w Saksonii miejsce, oferujące niezapomniane przeżycia wypoczynkowe ponad granicami, to znajduje się ono tutaj. Trójstyk Żytawa. Stąd mamy rzut beretem do naszych sąsiadów. Właściwie nic dziwnego, że mieszkańcy Polski, Czech i Niemiec są sobie tutaj szczególnie bliscy.

MATERIAŁ DO AUDYCJI – ŻYTAWA

Daniela Zahnová kocha Żytawę – 30 lat temu szczególnie spodobał jej się rynek i historyczny ratusz.

To nie przypadek, że rodowita Czeszka przeprowadziła się rok temu z mężem – Niemcem do piątego co do wielkości miasta w Łużycach Górnych.

Nagranie oryginalne Daniela Zahnová – mieszkanka Żytawy

*„Wybraliśmy Żytawę, bo jest położona między Niemcami a Czechami.* *Bo stąd jest tak samo blisko do każdej z babć.* *Dla większości jest to miasto najbardziej wysunięte na wschód, o którym nic nie wiedzą.* *Ale my tutaj studiowaliśmy, mamy w okolicy wielu przyjaciół.* *Jest po prostu dobrze.* *Mamy szybki dojazd w góry.* *To małe miasto, czujemy się w nim dobrze.”*

Nie szkodzi, że Bruksela – siedziba Unii Europejskiej – jest oddalona od tego południowo-wschodniego zakątka Saksonii o dobre 900 kilometrów. W Żytawie flaga Unii nie tylko powiewa – tutaj Europą żyje się na co dzień. Na przykład w gimnazjum im. Christiana Weisego. Czeski i polski – języki krajów sąsiedzkich – to nie tylko języki nauczania.

Lisa Berndt – rzeczniczka uczniów

*„Mamy oczywiście uczniów z Polski i Czech, ponadto język czeski jest przedmiotem nauczania jako język obcy, mamy też szkołę partnerską w Lubaniu.* *Czyli w Polsce.”*

Ta więź i bliskość do sąsiadów – to właśnie wyróżnia Żytawę jako miasto europejskie.

Dlatego też Żytawa ubiega się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury na rok 2025.

Viktoria Ruhl – biuro Europejskiej Stolicy Kultury

*„Twórcy nie boją się kontaktu, bo jak wiadomo, muzyka nie potrzebuje języka, podobnie jak wiele innych rodzajów twórczości – można się porozumieć bez odniesienia do języka”.*

Żytawa – miasto w trójstyku – na krańcu Niemiec, ale w środku Europy.

Moim gościem jest teraz nadburmistrz Żytawy – Thomas Zenker oraz Josef Horinka, burmistrz Gródka nad Nysą, miasta sąsiedzkiego, położonego dokładnie po drugiej stronie granicy. Witam serdecznie.

W materiale usłyszeliśmy przed chwilą, że Żytawa to miejsce, w którym łączy się Europa. Jakie są Pana doświadczenia jako nadburmistrza, jeśli chodzi o to połączenie?

Thomas Zenker, nadburmistrz Żytawy

„Zacznijmy od dzisiaj – słyszymy właśnie w tle muzykę. Grają razem czescy, niemieccy i polscy muzycy. Nie dlatego, że dostali na to dotację, tylko dlatego, że granie sprawia im przyjemność. Przed chwilą spotkałem małżeństwo: ona pochodzi z Bogatyni, on z Żytawy. Ich dziecko ma tydzień. Wraz z panem Horinką ciągle mamy dużo do zrobienia i to wcale nie tylko w kwestiach urzędowych, ale na przykład dla piłkarzy, klubów ogrodniczych... We wszelkich możliwych sprawach Europa tutaj jest tym, czego ludzie potrzebują, czyli współpracą.

Tino Böttcher: A jakie są Pana doświadczenia w kwestii współdziałania, w szczególności z kolegami z Niemiec?

Josef Horinka, burmistrz Gródka nad Nysą

Uważam, że idzie dobrze. Pamiętam czasy, gdy jeździło się pociągiem i wszyscy musieli czekać na granicy. Kiedy na dworcu byliśmy niemal wyciągani z wagonów. Teraz nie ma granicy – mamy możliwość skutecznej współpracy.

Tino Böttcher: Jeden z problemów jest jednak oczywisty: na przykład bariera językowa. Czy to spowodowało, że to „połączenie” nie udało się tak, jak można było sobie tego życzyć?

Thomas Zenker, nadburmistrz Żytawy

Trzeba przyznać, że jest wiele tematów urzędowych, które trzeba załatwiać w określony sposób i na określonych formularzach. Oczywiście, czasem jest to skomplikowane. Rozmawiamy po angielsku. Z innymi rozmawia się mieszanką różnych języków. Czatujemy po angielsku, niektórzy po czesku, polsku albo niemiecku. Ale moim ulubionym przykładem jest młodzież. Młodzi ludzie znają po trochu każdy z tych trzech języków. I co robią? Rozmawiają mimo wszystko po angielsku, bo to najbardziej pragmatyczne rozwiązanie. Musimy jakoś przezwyciężyć barierę językową. Chcielibyśmy jeszcze intensywniej działać w przedszkolach i szkołach. Ale to tylko jeden krok z wielu.

Tino Böttcher: Aktualnie miasto Żytawa reklamuje się sloganem „Pośrodku Europy”. A jak jest u Pana? Czuje się Pan jak pośrodku Europy? Czy jednak mimo wszystko trochę na peryferiach? Jak widz?

Josef Horinka, burmistrz Gródka nad Nysą

Jestem zdania, że jeszcze istnieją pewne różnice między Polakami, Niemcami i Czechami. Pracujemy nad tym. Ale tak, czuję, że żyję pośrodku Europy.

Tino Böttcher: W 2004 roku obiecano, że w tym historycznym miejscu zostanie zbudowany most łączący trzy kraje. Oczywiście jako symboliczny gest. Ale niestety z tego mostu na razie jeszcze nic nie wyszło. Wprawdzie jest za nami most, ale to budowla tymczasowa, która będzie rozebrana za kilka dni. Dlaczego realizacja takich projektów jest tak trudna? To chyba w pewien sposób symptomatyczne dla Unii, że tak długo to trwa.

Thomas Zenker, nadburmistrz Żytawy

Tak, to zdecydowanie symptomatyczne. Bardzo słaby punkt w odniesieniu do Europy, bo nasze różne porządki prawne ograniczają nas wzajemnie. Oczywiście, krajowe przepisy znajdują zastosowanie w różnych kwestiach. Ale w tym przypadku mamy trzy prawa wodne, trzy prawa budowlane, różne sposoby wyznaczania granic, trzeba też uwzględnić znaki graniczne. Właściwie to ten projekt już był w stadium zaawansowanym, ale wczoraj dowiedziałem się, że finansowanie znowu zostało cofnięte. Przed chwilą rozmawialiśmy właśnie o tym, także ze starostą libereckim. Poprosimy stronę polską, która pełni funkcję kierownika projektu, o wniesienie oficjalnego sprzeciwu, bo ten most jest symbolem trzech państw, a nie trzech miast czy powiatów. Trzy kraje spotykają się w tym miejscu. Zawsze, kiedy świętujemy, jesteśmy wdzięczni, że istnieje Agencja Pomocy Technicznej, która pomaga w zorganizowaniu prowizorycznych rozwiązań, ale to zdecydowanie nie jest coś, czego Europa chce i czy to, jak powinna działać.

Tino Böttcher: Mimo to oczywiście zrealizowano w ciągu ostatnich 15 lat projekty, które bez pomocy Unii na pewno by się nie powiodły. Co wyróżnia się w tym znaczeniu w Pana miejscowości?

Josef Horinka, burmistrz Gródka nad Nysą

Z pewnością mogę tu powiedzieć o straży pożarnej. O wielu projektach dla seniorów, projektach międzyszkolnych, o nowych drogach. Zrealizowaliśmy cały szereg projektów. Ale, jak powiedział Thomas, jeszcze wiele brakuje. Myślę, że kiedyś w końcu zbudujemy ten most.

Tino Böttcher: Gdy spotkamy się tutaj znowu za 15 lat z okazji trzydziestej rocznicy rozszerzenia UE. Czego by sobie Panowie życzyli, co można byłoby jeszcze osiągnąć?

Josef Horinka, burmistrz Gródka nad Nysą

Życzę sobie, żebyśmy pozostali dobrymi przyjaciółmi. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie trwała, a kontakty międzyludzkie się pogłębią. Cieszyłbym się, gdyby kolejne spotkanie miało miejsce na nowym moście.

Tino Böttcher: A z Pana perspektywy jakie będą następne lata?

Thomas Zenker, nadburmistrz Żytawy

Musi nam się udać przekonać ludzi, że Europa to nie tylko restrykcje, ale też bardzo konkretne korzyści. Właśnie tutaj przy granicy można tego najlepiej doświadczyć. Nie jest tak trudno, jak gdzieś w środku kraju. I nie za 15 lat, tylko jak najszybciej, chciałbym zobaczyć tutaj most, na którym będą występować chór i orkiestra z naszych trzech krajów, a wszyscy ludzie, którzy się tu teraz znajdują, zaśpiewają razem hymn Unii Europejskiej.

Tino Böttcher: Rozmawialiśmy z nadburmistrzem Żytawy, Thomasem Zenkerem, i burmistrzem Gródka nad Nysą po czeskiej stronie. Bardzo Panom dziękuję.

Czasami faktycznie trudno się porozumieć z sąsiadami za granicą. Inna kultura, historia, inny język. Ale spotkaliśmy kogoś, kto umie wytłumaczyć, dlaczego sąsiad jest taki, jaki jest. To swego rodzaju ambasador, będący w Czechach bohaterem narodowym.

MATERIAŁ DO AUDYCJI – SZWEJK

Tak – on nadal istnieje – czeski buntownik... Na pierwszy rzut oka głupi i naiwny... Ale jednak całkiem sprytny... A przynajmniej sprytniejszy, niż wielu się zdaje. Postać z literatury czeskiej, która stała się bohaterem narodowym... Bohaterem, który nadaje się właściwie dla całej Europy.

Szwejk „My, Czesi, jesteśmy Praeuropejczykami... W nas są geny neandertalczyków, Celtów, Germanów, Hunów, Rzymian, Słowian i Wikingów – Czesi są właściwie jedynymi oryginalnymi Europejczykami.”

...w każdym Czechu jest coś ze Szwejka... to znaczy, ten pasywny opór, sceptycyzm wobec rządzących – Szwejk antybohater... który wnosi dobry humor i prosi Europę o zrozumienie dla swoich rodaków i ich nieufności:

Szwejk: „Lata całe wmawiano nam, że dwa plus dwa to pięć – aż stwierdziliśmy kiedyś, że ich pięć to dla nas tylko trzy. Teraz Europa chce nam powiedzieć, że dwa plus dwa to cztery –

a my nie wierzymy i poczekamy, co z tego ostatecznie wyjdzie.”

Gdzie przebiega teraz front... W walce chodzi dzisiaj przede wszystkim o dużych przeciwko małym. Maszerować razem – czy jednak zostać przy swoim?

Ale – mimo wszystkich starć – Europa przynajmniej walczy dzisiaj pokojowo – a ze strzelaniem u Szwejka tak czy siak nie bardzo...

Wiwat, wiwat, wiwat!

„Wiwat na cześć Europy...” Woła dzielny żołnierz Szwejk... jako Czech i prawdziwy Europejczyk... bez niego Europa byłaby... nieco uboższa.

MODERACJA

Nie tylko bez niego. Tylko ogólnie bez naszych sąsiadów Czechów i Polaków – którzy od 15 lat stanowią część Unii Europejskiej. Na tym kończymy nasz program specjalny z okazji 15-lecia rozszerzenia Unii Europejskiej. Zaraz po nim MDR Extra: „Czy Europa to szansa?”. Życzę pięknego 1 maja i trzymam kciuki za „Dobre sąsiedztwo”.